Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLIV WARSZAWA, 1 MARCA 1927 Nr. 5

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

UŚWIADOMIENIE SPOŁECZEŃSTWA.

W marcu upływa 60 lat od chwili powstania „Sokoła" na ziemiach polskich. W dniu 27 marca 1867 roku powstało bowiem pierwsze w Polsce Gniazdo sokole — Sokół-Macierz we Lwowie.

W lecie bieżącego roku odbędą się we Lwowie uroczystości jubileuszowe, przyjmą w nich udział Sokoli z wszystkich Dzielnic, aby w ten sposób zadokumentować żywotność i niepożytość idei, która sześćdziesiąt lat temu potrafiła upadłe na duchu społeczeństwo skrzepić moralnie i fizycznie, natchnąć je energją i wolą i wyrwać z tego bezwładu i bierności, jakie po ostatniej walce powstańczej zapanowały. Uroczystości jubileuszowe poza hołdem złożonym twórcom Sokolstwa i pierwszym pionierom na polu odrodzenia fizycznego narodu, poza stwierdzeniem, że stoimy i dziś wiernie pod ich sztandarem, będą zarazem żywą manifestacją tych sił, które dzisiejszy Sokół posiada, będą najlepszą odpowiedzią dla całego społeczeństwa na zapytanie, czem jest, i co robi Sokolstwo polskie. Z boisk gimnastycznych i lekkoatletycznych padnie ta odpowiedź jasno i wyraźnie i przejdzie przez całą naszą ziemię, głosząc prawdę i świadcząc o tem, że najtęższe podwaliny pod rozwój fizyczny narodu kładzie Sokół dziś z równą energją, jak za lat dawnych. Echa, nadchodzące z poszczególnych Gniazd, Okręgów i Dzielnic, świadczą, że przygotowania do jubileuszu są w pełnym toku i prowadzone z zapałem. Daje to rękojmię wysokiego poziomu, na jakim stanie jubileusz.

Niewątpliwie przyniesie ta chwila wiele radosnego wzruszenia, niewątpliwie stanie się jednym z chlubniejszych momentów naszego życia organizacyjnego, ale należałoby jednak wytężyć nasze siły także w jednym jeszcze kierunku i dołożyć starań, aby zainteresowanie się społeczeństwa jubileuszem naszym nie było przejściowe i dało realne rezultaty dla naszej przyszłej pracy.

W swoisty może sposób podjęło tę myśl Sokolstwo polskie w Ameryce. Oto ogłosiło rok jubileuszowy, jako rok wielkiej kampanji werbunkowej do Sokoła. Wszyscy Sokoli polscy w Ameryce zostali wezwani do akcji zjednywania członków i do powiększania liczebnego organizacji. Posługując się metodami amerykańskiemi, uchwalono tym z pośród druhów, którzy w ciągu 1927 r. zwerbują najwięcej nowych członków Sokoła, wydawać specjalne medaljony pamiątkowe oraz wartościowe nagrody.

Odrzućmy jednak na chwilę na bok te dla mieszkańca Europy niezrozumiałe metody amerykańskie i wejrzyjmy w samą treść tej rzeczy, a spostrzeżemy, że nic w niej niema takiego, co mogłoby się wydać dziwne.

Sokolstwo amerykańskie w poczuciu swej wewnętrznej wartości, w zrozumieniu, że jest zdolne dać swym rodakom zdrowie duchowe i siłę fizyczną, chce wciągnąć w swe szeregi nowych członków, aby przepoić ich ideą sokolą i z biernych obserwatorów, uczynić czynnych współtwórców wielkiego dzieła.

Czyż nasz stosunek może być inny, czyż różnić się możemy w tym punkcie od naszych braci z za oceanu? Nie naśladując ich metod postępowania, uznać winniśmy, że myśl ich jest słuszna. My także powinniśmy wytężyć wszystkie nasze siły, by zjednać dla naszej idei jaknajszersze warstwy, nie dlatego tylko, że wzmocni to naszą organizację, lecz przedewszystkiem dlatego, że każdy nowy, pozyskany dla naszej sprawy druh, to jeden więcej świadomy swych obowiązków narodowych obywatel, to przyszły dzielny żołnierz i wytrwały pracownik narodowy.

Bez ogłaszania werbunku, bez szumnych wezwań i wystąpień, bez zbytecznego hałasu i krzyku możemy jednak zrobić wiele. Niech tylko każdy z nas postawi sobie za zadanie uświadomić choć jedną osobę o idei i celach Sokolstwa, niech zada sobie trud przekonania, że Sokół daje jednostce i narodowi zdrowie i siłę, niech potrafi wytrącić z gnuśności choć jedno serce i duszę i pobudzić je do żywszego reagowania, a otrząśniemy z ospałości tysiące, które staną wraz z nami w jednym szeregu twórczego czynu.

A wtedy ten nasz rok jubileuszowy zapisze się w pamięci przyszłych pokoleń nietylko jako rok uroczystości, ale jako rok rzetelnej pracy, jako rok zwycięskiego lotu naszego Sokoła ku lepszemu jutru Polski.

NAPAD STRZELCÓW NA ODDZIAŁ PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Zaszedł fakt dotychczas niesłychany w historji przysposobienia wojskowego w Polsce. Na powracający z ćwiczeń oddział Sokoła i Towarzystwa Młodzieży Polskiej napadła banda uzbrojonych w noże strzelców. Polała się krew, jest kilku ciężej rannych. Napad miał miejsce w Poznańskiem koło Leszna. Oto jak go opisują świadkowie.

W dn. 2 lutego b. r. oddział przysposobienia wojskowego, złożony z 34 Sokołów z Włoszakowic i kilkunastu ludzi Tow. Młodzieży z Krzycko-Nowe pod dowództwem podoficera instrukcyjn. Pawlaka, uzbrojony w karabiny z ślepemi nabojami, odbywał ćwiczenia polowe. Punktualnie o godz. 1 po południu nastąpił wymarsz z Włoszakowic do Jezierzyc Kościelnych, tu oddział został podzielony na trzy drużyny i w szyku bojowym posuwał się ku Gołanicóm. Po drodze, jedna z drużyn, maszerując wzdłuż szosy Leszno—Włoszakowice, napotkała jakiś oddział, w liczbie 40 ludzi, idący ku Jezierzycom Kościelnym.

Po zdobyciu przez oddziały p. w. Gołanic, wszystkie drużyny połączyły się i ruszyły w stronę Krzycka Nowego. Koło gorzelni Krzycko-Małe, zastąpił drogę maszerującemu oddziałowi niejaki Cukierski z Gołanic, który trzymając w jednym ręku otwarty nóż, a w drugiej kij, wezwał pluton do zatrzymania się. Oddział, nie reagując na zaczepkę, maszerował dalej, omijając napastnika, ku któremu zbliżył się podoficer Pawlak i zapytał dlaczego przeszkadza w marszu.

W celu wyjaśnienia sprawy, podoficer zatrzymał oddział i ustawił frontem wzdłuż drogi. W tej chwili wypadła z ukrycia większa ilość ludzi, uzbrojona w kije i noże i otoczyła z wszystkich stron stojący pluton p. w., a Cukierski, przechadzając się przed jego frontem, zbliżał nóż do członków p. w., mówiąc — „ja was wszystkich powyrzynam. Za parę minut nadejdzie Strzelec Stare Długie, a wtedy zobaczycie, co Strzelec może“. Pluton na rozkaz swego komendanta nie reagował na zaczepki.

Podoficer Pawlak zażądał wtedy od komendanta napastników, którym okazał się Roman Wojtkowiak, wyjaśnień. Zanim doszło do jakiejkolwiek wymiany zdań, z tłumu, otaczającego pluton p. w., padło hasło „lej mu“. Na ten okrzyk Wojtkowiak zawołał: „za broń chwyć, rozbroić“ i sam pierwszy rzucił się na oddział p. w.. W tej samej chwili za wszystkie karabiny plutonu pochwyciło po trzech lub czterech napastników, wyrywając je z rąk przemocą. Rozpoczęła się bijatyka, która wkrótce z powodu wielokrotnej przewagi napastników, zamieniła się w formalny pogrom. Napadnięty znienacka oddział bronił się jak mógł, lecz podstępnie wydarte mu karabiny, noże i kije oraz przewaga liczebna, zmusiły go do ustąpienia. Za cofającymi się, pędzili strzelcy z Wojtkowiakiem, wygrażającym rewolwerem na czele. Oddział zebrał się w Krzycku-Nowem, skąd zawezwano policję, która odebrała od napastników 13 karabinów, na 20 zrabowanych.

Z Sokołów odnieśli rany:

Krawczyk Franciszek, robotnik, lat 21. Dwie rany głowy, zadane kolbą karabinu, pod prawą łopatką uderzenie nożem, kciuk prawej ręki zupełnie roztrzaskany. Potrzebuje opieki lekarskiej w ciągu 3 miesięcy.

Weigt Stanisław, absolwent szkoły rolniczej, lat 23. Dwie rany tłuczone głowy, potłuczenie lewej ręki i ramienia. Potrzebuje opieki lekarskiej w ciągu miesiąca.

Weigt Jan, robotnik, lat 18. Jedna rana głowy i potłuczenie prawej ręki i boku. Opieka lekarska potrzebna w ciągu miesiąca.

Lorych Ignacy, pomocnik rzeźnicki, lat 20. Ogólne potłuczenie karabinem.

Langner Franciszek, uczeń rzeźnicki, lat 19. Dwie rany nożem w plecy.

Wilczkowiak Franciszek, bez zawodu, rana głowy.

Lorych Roman, lat 16, uczeń, ogólne potłuczenie karabinem.

Tak przedstawia się cała sprawa w rzeczywistości. Nie będziemy tu wdawali się w dyskusje z tendencyjnem oświetleniem przebiegu wypadków, jakie znajdujemy w „Strzelcu“. Sprawa jest zbyt poważna, aby móc ją zatopić w powodzi słów. Kłamstwo nieraz może nawet znaleźć wiarę u naiwnych, ale tylko, gdy nie przechodzi granic prostej logiki i zdrowego rozsądku. W danym jednak wypadku mamy oczywisty przykład tak dalekiego załgania się, że nawet reagować nie warto. Idzie nam o coś więcej, niż o bezpłodną wymianę zdań.

Tak jak się teraz stosunki ułożyły na terenie powiatu leszczyńskiego, cała opinja społeczna jest przeciw strzelcowi, widać to z uchwał zebrania przedstawicieli wszystkich organizacyj miasta i powiatu Leszno, na którem uchwalono rezolucję, potępiającą jednomyślnie „bandycki napad organizacji „Strzelca“ na Tow. przysp. wojskow. w Krzycku“ i apelujący do władz kompetentnych o rozwiązanie na terenie województwa poznańskiego „Strzelca“, jako czynnika „destrukcyjnego i rozsadzającego jedność tutejszego społeczeństwa, zakłócającego ład i porządek publiczny i działającego temsamem na rzecz wrogów ościennych naszego państwa“,

Gdy zważymy uświadomienie narodowe Poznańskiego, możemy patrzeć ze sporą dozą spokoju i wiary, że prowadzona tam destrukcyjna robota znajdzie należyty odpór, i że po raz drugi napad Strzelców na oddział p. w. nie powtórzy się, już choćby z tej prostej przyczyny, że wiedzą, iż znaleźliby należytą odprawę.

Raz tylko może się udać podstęp i raz tylko można kogoś zaskoczyć i pchnąć nożem w plecy. Po raz drugi napadnięty ma się na baczności i wie dobrze, kto używa metod bandyckich, a kto postępuje po rycersku. Że rycerskości po takich typach, jak komendant oddziału strzeleckiego Krzycko-Gołanice Wojtkowiak, nikt się nie będzie spodziewał to pewna, bo kto ma taką jak on opinję wśród miejscowego społeczeństwa, ten w sobie nic z rycerskości posiadać nie może. Widocznie jednak kwalifikacje moralne Wojtkowiaka, są dla „Strzelca“ wystarczające... wolna wola, każdy ma prawo dobierać sobie odpowiednich ludzi. Na tym polu „Sokół“ nigdy nie stanie do konkurencji.

Jeśli jednak idzie o los przysposobienia wojskowego w Poznańskiem, jeśli idzie o spokój na pogra-

niczu i nie zniechęcanie najlojalniejszych i najlepszych obywateli Polski do własnej państwowości, to z całą bezwzględnością opinja społeczna domagać się musi najściślejszego śledztwa w sprawie tego, niesłychanego w swej ohydzie napadu i najsurowszego ukarania winnych. Ten, kto z nożem w ręku napada na drodze publicznej ludzi spokojnych, spełniających swój obowiązek wobec państwa, nie powinien móc bezkarnie skryć się za najmocniejsze nawet plecy i protekcje. Bandyta, pozostanie zawsze bandytą i zdrowe społeczeństwo powinno znaleźć środki, aby takie wrzody izolować.

Dr. med. T. DRABCZYK.

FIZJOLOGJA CZŁOWIEKA
w zastosowaniu do sprawy wychowania fizycznego.

(dalszy ciąg).

SPRAWNOŚĆ FIZYCZNA.

Każda praca czy umysłowa, czy fizyczna, powoduje zmiany w czynności serca. Ogólna sprawność fizyczna ocenia się wpływem ćwiczeń i różnych rodzajów wysiłków cielesnych na pracę serca, zatem miarą sprawności fizycznej, nawiasem mówiąc, miarą dostatecznie czułą, będą zmiany w czynności serca po wykonaniu danego ćwiczenia. Podajemy kilka sposobów: I. Badanie tętna przed i bezpośrednio po wykonaniu określonych ćwiczeń, w określonych warunkach np. w pozycjach siedzącej, leżącej, stojącej (nie można „przed“ w postawie stojącej, a „po“ w innej postawie). Poleca się wykonać w ciągu 30 sek.: 25—30 przysiadów lub 30 bocznych podniesień ramion lub 10 wejść i zeskoków z krzesła lub bieg w miejscu. Przyśpieszenie tętna nie może przekraczać 15 — 20 uderzeń na min., a serce (t. j. tętno) ma wrócić do normy w ciągu 1—1 i pół min. po wykonaniu ćwiczenia. Dopełnić to można ilością oddechów, zestawiając z fizjologicznym wskaźnikiem, według którego jeden oddech przypada na 4 pulsy. II. Zmiany położenia ciała idą równolegle ze zmianami w tętnie i w ciśnieniu krwi. Jeżeli zmiana położenia ciała z poziomego na pionowe, t. j. z leżącego na stojące wykazuje przyspieszenie tętna o 10 uderzeń, a wzrost ciśnienia maksymalnego (skurczowego) o 10 mm. słupa rtęci, to osobnika takiego zaliczamy do ustrojów o stanie ogólnym świetnym. Ta zmiana w położeniu może przyśpieszać tętno od 10 do 40 uderzeń na min., ale może powodować zmiany w ciśnieniu od podniesienia ciśnienia o + 10 mm. rtęci do obniżenia ciśnienia do — 10 mm. tł. rtęci. Dzieje się to dlatego, że zmiana ta normalnie powiększa pracę serca oraz ilość wyrzuconej krwi (t. j. powiększa tętno i ciśnienie), ale serce i naczynia, będąc w stanie np. osłabienia, niezawsze mogą utrzymać ciśnienie na normalnej wysokości i wtedy możemy mieć przyspieszenie tętna o 20 — 30 uderzeń, a ciśnienie nie podniesie się lub spadnie. Osobnika takiego zaliczamy do ustrojów o stanie ogólnym lichym. Jeżeli nie mamy możności zmierzyć ciśnienia, to przy zmianie z położenia leżącego na stojące wobec przyspieszenia tętna o 20 uderzeń winniśmy być ostrożni w kwalifikowaniu i ocenianiu sprawności: jedno- lub dwurazowe jednostronne badanie nie wystarcza, serce, choć niema wyraźnej wady; nie jest w porządku. III. Próba Schneidera, oparta na szeregu obliczeń: 1) tętno podczas stania i leżenia, 2) przyspieszenie tętna przy zmianie postawy z leżącej na stojącą, 3) przyspieszenie tętna po określonych zabiegach (I) oraz czas powrotu tętna do normy wreszcie 4) ciśnienie krwi przy wstaniu po 5-ciominutowem leżeniu. Wynik określa liczbami według swej specjalnej tabelki. Jeżeli suma liczb = 18, mamy osobnika o doskonałej sprawności, zaś od 10 niżej — o słabej budowie. (d. c. n.)

BILANS I STAN LEKKOATLETYKI W SOKOLE.

III.

W Poznańskim Okr. Zw. Lekkoatletycznym, Gniazdo Poznań odgrywa większą rolę w biegach naprzełaj oraz w biegach długich na bieżni. Pozatem dopiero wyrabiają się młodsi druhowie, którzy zczasem będą skuteczniej walczyć z silnemi klubami poznańskiemi, jak Warta, A.Z.S., Poznań i inne. To też najczęściej sekcje męskie Sokoła przeprowadzają biegi naprzełaj oraz zawody wewnętrzne.

Natomiast sekcja kobieca Gniazda poznańskiego jest na terenie Poznania bezkonkurencyjna, czego dowodzą liczne sukcesy, odnoszone przez druhny, jak naprzykład Mistrzostwa Okręgowe P. O. Z. L. A. wygrane z łatwością i bezapelacyjnie przez Sokolice, które zdobyły 42 pkt., podczas gdy drugi z kolei klub sp. „Warta“ — 17 pkt. i III—A.Z.S.—Poznań — 12 pkt., lub Okręgowy trójbój pań, wygrany z miejscami I — 25 pkt. i II — 20 pkt.

Z ważniejszych wyników należy zaznaczyć wyrównanie rekordów polskich na 60 m. i 100 m. przez S. Kasprzakównę (coprawda w pomyślnych warunkach — wiatr) oraz b. dobry wynik w skoku w wyż 1.36.5 m. przez H. Frydrychównę.

W Górnośląskim Okręgowym Zw. Lekkoatletycznym Gniazda sokole przejawiają b. żywą działalność, narazie wewnętrzną, przeprowadzając zawody wewnętrzne oraz biegi naprzełaj. Materjału ludzkiego jest dużo, tylko zdaje się, że druhowie wolą zajmować się zapaśnictwem, dźwiganiem ciężarów t. j. ciężką atletyką, oraz piłką nożną, niż lekkoatletyką. W każdym razie ruch lekkoatletyczny jest rozbudzony, czego dowodem jest tak duża ilość Gniazd, zgłoszonych do P.Z.L.A. O druhnach narazie też niewiele słychać, w każdym razie jest wiadome, że i tam praca wśród druhen już jest rozpoczęta.

W Wileńskim Okręgowym Zw. Lekkoatletycznym Gniazdo Wileńskie żywszej działalności poza zawodami wewnętrznemi oraz biegami naprzełaj i sztafetowemi (II miejsce w sztafecie Wilno — N. Wilejka) nie przejawia.

W Okręgach: Krakowskim, Lwowskim i Lubel-

skim, poza Gniazdem Zakopane, które rok rocznie urządza bieg rozstawny Zakopane—Morskie Oko — inne Gniazda nie przejawiają żadnej działalności i nawet, choć należą do P.Z.L.A., nie zgłosiły na rok 1926 ani jednego czynnego lekkoatlety.

Pod adresem Krakowa, Lwowa i Lublina należy wyrazić tylko ubolewanie, że w tej dziedzinie nic się nie robi, choć do niedawna jeszcze i tam praca szła. Pamiętamy przecież jeszcze druha Rzepkę (obecnie A.Z.S.—Warsz.), ze Lwowa b. dobrego skoczka o tyczce, lub Kowenickiego z Krakowa (obecnie A.Z.S.—Kraków). Ale nic dziwnego, że ludzie odchodzą, gdy nie mają zrozumienia i poparcia w zarządach Gniazd. Najstarsze Gniazdo Sokół-Macierz nie posiada sekcji lekkoatletycznej, mimo, że jest najstarszem Towarzystwem Sportowem w Polsce. Działalność swoją Gniazda Małopolskie i lubelskie powinny zrewidować i zrozumieć, że świat wszedł na nowe tory, i że kto nie idzie naprzód, ten się cofa, więcej, nawet zamiera. Przypomnijmy sobie naszą pieśń bojową:

Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat
Na nowe on życia koleje
Z wygodnych pościeli nie dźwignąć się rad
Bo ciało i dusza *w nim mdleje.*
Hej bracia Sokoli *dodajmy mu sił*
By ruchu zapragnął i powstał i *żył.*

Tak! do życia potrzebny jest ruch. Ruchem tym jest gimnastyka, która daje wyrobienie ciała i podstawę do możności zajmowania się sportami, wśród których najpiękniejszym jest lekkoatletyka.

Ale dlatego, żeby dojść do tego ruchu, trzeba zerwać z gnuśnością, ospałością, wejść na n o w e t o r y życia.

Robota jest rozpoczęta, posiadamy już pewne zdobycze. A zatem największą naszą troską w nadchodzącym sezonie powinno być: powiększenie ilości Gniazd, uprawiających racjonalnie gimnastykę jesienią i zimą, lekkoatletykę zaś na wiosnę i latem; utrzymanie dotychczasowych zdobyczy tam, gdzie one są i zdobycie ich tam, gdzie byliśmy na końcu.

Ponieważ rzeczy, które tu piszę i poglądy moje nie są odosobnionemi, przeto mam nadzieję, że na przyszły rok będę miał znacznie więcej do powiedzenia o lekkoatletyce w Sokole.

Zenon Paruszewski.

Dr. ST. KOPCZYŃSKI.

ANKIETA O STANIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

A. STAN WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

w państwowych gimnazjach i seminarjach nauczycielskich na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w cyfrach na podstawie ankiety za 1924/25 rok szkolny.

Gimnazjów państwowych 266 dane z 248 gimnazjów.

Państwowych Seminarjów nauczycielskich 127 dane z 116 seminarjów.

Liczba uczniów

w 248 gimnazjach państwowych 100,997 uczn.	w 116 seminarjach państwow. naucz. 20998 ucz.

Sale gimnastyczne.	*Gimnazja.* L. bezw.	%	*Seminarja.* L. bezw.	%
Sale gimnastyczne specjalne	120	48	42	36
Sale rekreacyjne lub inne służące do ćwiczeń cielesnych	63	25	33	29
Sal do ćwiczeń w szkole brak, lecz szkoła korzysta z sal innych instytucyj	50	21	20	17
Sal do ćwiczeń w szkole brak i szkoła nie korzysta z sal innych instytucyj	15	6	21	18
Wyposażenie szkolnych sal do ćwiczeń.				
Sal zupełnie wyposażonych	41	22	14	19
Sal wyposażonych częściowo	107	59	45	60
Sal bez przyrządów gimnastycz.	35	19	16	21

U w a g a. W wyposażeniach sal uwzględniono odp. ze 183 gimnazjów i 75 seminarjów

	Gimnazja. L. bezw.	%	*Seminarja.* L. bezw.	%
Jak ćwiczą.				
W pełnem ubraniu ćwiczebnem	69	28	43	37
W obuwiu ćwicz. i w zwykłem ubraniu	132	53	46	39
W zwykłem obuwiu i w zwykłem ubraniu	47	19	27	24

Liczba nieszczęśliwych wypadków.

Gimnazja państw. na 100,997 uczniów 85 wypadków
Państw. seminarja naucz. 20998 uczniów 11 wypadków

Zwolnienie z ćwiczeń metodycznych.				
a) całkowicie	3281	3	151	0,7
b) częściowo	2131	2	248	1
Boiska.				
a) Liczba szkół z małym dziedzińcem, używanym do gier i zabaw	66	26	37	31
b) Liczba szkół z boiskiem własnem ponad 1000 metr. kw.	117	47	48	41
c) Liczba szkół korzystających wyłącznie z boisk lub placów innych instytucyj	66	26	33	28
d) Liczba szkół, gdzie boisk brak	11	1	—	—
Okres czasu prowadzenia gier i zabaw popołudniowych.				
a) ćwiczą cały rok	109	48	43	40
b) ćwiczą w miesiącach jesiennych i wiosennych	92	41	39	37
c) nie ćwiczą wcale	23	11	24	23

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Wymiar godzin tygodniowo.				
0 — godzin	23	11	24	23
1 — 6 godzin	93	41	47	44
7 — 10 godzin	65	29	26	24
ponad 10 godzin	43	19	9	9

Uwaga. Uwzględniono odp. tylko z 224 gimn. i 106 semin.

Jakie ważniejsze gry drużynowe uprawiano.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
a) Piłka koszykowa	107	51	70	71
b) „ latająca	118	56	51	54
c) „ nożna	54	26	17	17
d) Palant	76	36	28	29
e) Szczypiorniak	52	25	21	22
f) Tenis	30	14	8	8

Uwaga. Uwzględniono odp. tylko z 209 gimn. i 95 semin.

Liczba uczniów stale uchylająca się od gier i zabaw popołudn.	10216	10	1231	5

Sporty.

a) Wycieczki sportowo-turystyczne.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Liczba szkół, które zorganizowały wycieczki sportowo-turystyczne	170	73	81	83
Zorganizowano wycieczek turystycznych łodziami	176	—	—	—
Zorganizowano wycieczek turystycznych rowerami	59	—	—	—
Zorganizowano wycieczek turystycznych narciarskich	45	—	7	—

Uwaga. Uwzględniono odp. tylko z 234 gimn. i 97 semin.

b) Pływanie.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Liczba uczniów, umiejących pływać	27172	27	5060	24
Liczba szkół, w których zorganizowano naukę pływania	19	8	5	4

c) Wioślarstwo.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Liczba uczniów, uprawiających wioślarstwo	5372	5	227	1
Liczba szkół, w których zorganizowano naukę wioślarstwa	27	11	2	2
Liczba łodzi szkolnych	128	—	7	—
„ „ uczniowskich	22	—	—	—

d) Kolarstwo.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Liczba uczniów, uprawiających kolarstwo	28638	28	6059	28
Liczba uczniów, posiadających własne rowery	9118	9	1038	5
Liczba szkół, w których zorganizowano wypożycz. rowerów	3	1	1	1

e) Łyżwiarstwo.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Liczba uczniów, uprawiających łyżwiarstwo	27495	27	3286	16
Liczba uczniów, posiadających własne łyżwy	16783	17	1648	8
Liczba szkół, w których zorganizowano wypożycz. łyżew	30	11	13	11

f) Saneczkarstwo.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Liczba uczniów, uprawiających saneczkarstwo	19780	19	1472	7
Liczba uczniów, posiadających własne saneczki	10101	10	507	2
Liczba szkół, w których zorganizowano wypożycz. saneczek	18	7	7	6

g) Narciarstwo.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Liczba uczniów, uprawiających narciarstwo	1746	2	20	0,1
Liczba uczniów, posiadających własne narty	1162	1	17	0,08
Liczba szkół, w których zorganizowano wypożyczalnie nart	15	6	2	2

Hufce szkolne.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Liczba szkół, w których zorganizowano hufiec	182	73	56	58
Liczba uczniów w hufcach	11529	11	3990	19
Liczba uczniów, biorących udział w obozach szkolnych	2411	2	349	1
Liczba uczniów, biorących udział w obozach harcerskich	656	6	59	0,3

Zawody szkolne święto sportowe.

Wzięło w nich udział ogółem 238 gimnazjów seminarjów nauczycielskich

Czasopisma z dziedziny wychowania fizycznego.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Prenumeruje	76	58	26	41
Nie prenumeruje	54	42	37	59

Uwaga. Uwzględnione odp. z 130 gimnazjum i 63 seminarjów.

Fundusz gier i zabaw ruchowych.

	Gimnazja	Seminarja
a) Zebrano	Zł. 392677	Zł. 68128
b) Wydatkowano	„ 255851	„ 46623
c) Pozostało na rok następny	„ 136826	„ 19505

B. STAN WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

w szkołach średnich ogólnokształcących t. zw. gimnazjach i seminarjach nauczycielskich, społecznych, komunalnych i prywatnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej za 1924/25 rok szkolny, gimnazjów 514 — dane z 392 gimnazjów; seminarjów naucz. 72 — dane z 58 seminarjów.

Liczba uczniów

w 392 gimn. 73122 uczn. w 58 semin. 9943 uczn.

Sale gimnastyczne.	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw	%
Sale gimnastyczne specjalne	61	16	21	36
Sale rekreacyjne lub inne służące do ćwiczeń cielesnych	237	60	16	28
Sal do ćwiczeń w szkole brak, lecz szkoła korzysta z sal innych instytucyj	46	12	19	33
Sal do ćwiczeń w szkole brak i szkoła nie korzysta z sal innych instytucyj	48	12	2	3

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Wyposażenie szkolnych sal do ćwiczeń.				
a) Sal zupełnie wyposażonych	18	6	4	11
b) Sal częściowo wyposaż.	119	36	14	38
c) Sal bez przyrządów gimn.	190	58	19	51

Uwaga: W sprawie wyposażenia sal uwzględniono odpowiedzi 327 gimn. i 37 semin.

Jak ćwiczą.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
W pełnem ubraniu ćwiczebnem	105	32	14	43
W trzewikach ćwiczeb. i zwykłem ubraniu	99	31	13	39
W zwykłem ubraniu i zwykłem obuwiu	121	37	6	18

Uwaga. Uwzględniono odpowiedzi 325 gimn. i 33 semin.

Liczba nieszczęśliwych wypadków.

Gimn. na 73122 ucz. 48 wypad.
Seminarja naucz. na 9943 uczn. 11 wypadków

Zwolnienia z ćwiczeń gimnastycz.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
a) całkowicie	3905	5	71	0,7
b) częściowo	1935	3	124	1

Boiska.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
a) Liczba szkół z małym dziedzińcem używanym do gier i zabaw	128	33	17	29
b) Liczba szkół z boiskiem własnem ponad 1000 kw. metr.	88	22	8	14
c) Liczba szkół, korzystających wyłącznie z boisk lub placów innych instytucyj	107	27	22	38
d) Liczba szkół, gdzie boiska brak	69	18	11	19

Okres czasu prowadzenia gier i zabaw popołudniowych.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
a) Ćwiczą cały rok	33	8	1	2
b) Ćwiczą w miesiącach jesiennych i wiosennych	194	50	30	52
c) Nie ćwiczą wcale	165	42	27	46

Wymiar godzin tygodniowo.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
0 — godzin	165	42	27	46
1 — 6 „	169	45	20	35
7 — 10 „	37	10	10	17
ponad 10 godzin	11	3	1	2

Jakie ważniejsze gry drużynowe uprawiano.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
a) Piłka koszykowa	138	42	17	42
b) „ latająca	184	56	17	42
c) „ nożna	52	16	—	—
d) Palant	60	18	3	7
e) Szczypiorniak	59	18	3	7
f) Tenis	10	3	1	2

Uwaga. Uwzględniono odpowiedzi z 327 gimn. i 40 semin.

Sporty.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
a) Wycieczki sportowo-turystyczne.				
Liczba szkół, które zorganizowały wycieczki sportowo-turystyczne	244	62	22	38
Zorganizowano wyciecz turyst. łodziami	4	—	—	—
„ „ rowerami	19	—	—	—
„ „ narciar.	7	—	—	—
b) Pływanie.				
Liczba ucz., umiejących pływać	9321	13	533	5
Liczba szkół, w których zorganizowano naukę pływania	7	2	2	3
c) Wioślarstwo,				
Liczba uczniów, uprawiających wioślarstwo	3976	5	81	1
Liczba szkół, w których zorganizowano wioślarstwo	6	1	—	—
Liczba łodzi szkolnych	10	—	—	—
d) Kolarstwo.				
Liczba uczniów, uprawiających kolarstwo	14880	20	399	4
Liczba uczniów, posiadających własne rowery	5128	7	32	0,3
Liczba szkół, w których zorganizowano wypożycz. rowerów	1	0,2	—	—
e) Łyżwiarstwo.				
Liczba uczniów, uprawiających łyżwiarstwo	13071	18	643	6
Liczba uczniów, posiadających własne łyżwy	8481	12	182	2
Liczba szkół, w których zorganizowano wypożycz. łyżew	2	0,5	2	3
f) Saneczkarstwo.				
Liczba uczniów, uprawiających saneczkowanie	11359	15	445	4
„ „ posiadających własne sanecz.	3790	5	110	1
Liczba szkół, w których zorganizowano wypożyczal. sanek	2	0,5	—	—
g) Narciarstwo.				
Liczba uczniów, uprawiających narciarstwo	413	0,5	3	0,03
Liczba uczniów, posiadających własne narty	223	0,3	2	0,02
Liczba szkół, w których zorganizowano wypożyczalnię nart.	—	—	—	—

Hufce szkolne.

	Gimnazja. L. bezw.	%	Seminarja. L. bezw.	%
Liczba szkół, w których zorganizowano hufiec	86	22	—	—
Liczba uczniów w hufcach	4663	6	—	—
Liczba uczniów, biorących udział w obozach szkolnych przysp. wojskowego	748	1	—	—
Liczba uczniów biorących udział w obozach harcerskich	678	0,9	—	—

Zawody szkolne, święto sportowe.

Bierze udział w nich ogółem 135 gimn i 1 seminarjum nauczycielskie.

Czasopisma z dziedziny wychowania fizycznego.

Brak danych.

Fundusz gier i zabaw ruchowych.

Nie istnieje.

C. KWALIFIKACJE NAUCZYCIELI ĆWICZEŃ CIELESNYCH.

LICZBA SZKÓŁ		Nauczyciele ćwiczeń cielesnych					
		wykw.	niewykw.	brak	wykw.	niewykw.	brak
		dane bezwzględne			dane procentowe		
Gimnazja państwowe	266	169	84	13	63%	32%	5%
Seminarja nauczycielskie	127	83	42	3	65%	33%	2%
Szkoły średnie prywatne	514	168	263	83	33%	51%	16%
Seminarja naucz. prywatne	72	38	33	1	53%	46%	1%
Ogółem	979	457	422	100	45%	43%	12%

DOROCZNE ŚWIĘTO BIAŁEGO SPORTU.

Mistrzostwa narciarskie Polski, odbywane corocznie w Zakopanem w konkurencji międzynarodowej, są wielkiem świętem białego sportu. Tego roku zorganizowano je uroczyściej, niż kiedykolwiek przedtem. Sam program zawodów został wzbogacony biegami wojskowemi, postarano się o udział pierwszorzędnych narciarzy zagranicznych, a o rozmiarach tegorocznych mistrzostw najlepiej świadczyć może fakt, że do biegu głównego stanęło 150 zawodników.

Że strona widowiskowa zawodów zakopiańskich zawiodła nieco — to już nie wina komitetu organizacyjnego, któremu brzydkiego psikusa spłatała pogoda. Poprostu znani z legend góralskich płanetnicy obrazić się o coś musieli na narciarzy i na dnie zawodów zaciągnęli nad Zakopanem taką kurniawę, tak śniegiem suli w oczy zawodników, że nawet strona sportowa zawodów ucierpiała na tem niemało. Cóż dopiero mówić o widzach, którzy wobec śnieżycy woleli siedzieć w domu, lub oddawać się u Trzaski zawiłym ewolucjom charlestona. Dopiero ostatniego dnia zawodów, wypogodziło się cudownie, słońce roziskrzyło świeże zwały śnieżne miljonami brylantów. To też konkurs skoków na krokwi wypadł pod każdym względem imponująco, a znakomite warunki śnieżne, pozwoliły młodziutkiemu Lankoszowi ustanowić nowy rekord polski w skoku.

Sam rezultat zawodów boleśnie rani naszą narodową ambicję sportową. Dwa pierwsze miejsca w mistrzostwie Polski oddaliśmy zawodnikom czechosłowackim, Nemeckiemu i Wendemu. Nie należy stąd wyciągać wniosku, że poziom naszego narciarstwa obniżył się od zeszłego roku, kiedyto zawodnik polski Mückenbrunn zdobył mistrzostwo Czechosłowacji. Nie cofnęliśmy się wcale, przeciwnie, poszliśmy naprzód, o czem mówią zarówno wyniki naszych narciarzy, osiągnięte zagranicą, jak i te wyniki, które osiągamy w kraju. Rzecz w tem, że narciarstwo czechosłowackie poszło od zeszłego roku stumilowemi krokami naprzód i zdystansowało nas na dobre.

W postępach narciarzy czechosłowackich zorjentować się już było można na tegorocznych mistrzostwach narciarskich Czechosłowacji. Tam, gdzie zeszłego roku zdobyliśmy miejsce pierwsze, musieliśmy się tego roku zadowolić miejscami czwartem (Żytkowicz—S. N. T. T.), piątem (A. Krzeptowski—Sokół) i szóstem (Gąsienica Sieczka—Sokół). Ale też mistrzostwo Czechosłowacji zdobył Purkert, który w tydzień potem został mistrzem Europy na zawodach w Cortina d'Ampezzo! Na zawodach tych Nemecky zajął drugie miejsce, a Wende trzecie w mistrzostwie Europy. Zawodnicy polscy musieli się zadowolić miejscem szóstem (Br. Czech—S. N. T. T.) i dziewiątem (A. Krzeptowski—Sokół.).

W tem świetle zwycięstwo Nemecky'ego i Wendego na narciarskich mistrzostwach Polski staje się zupełnie zrozumiałem i ujmy poziomowi narciarstwa polskiego nie przynosi. Jesteśmy w chwili obecnej gorsi od narciarzy czeskich — to trudno — ale za to o tyle poszliśmy naprzód, że z łatwością pobiliśmy na zawodach zakopiańskich zawodników szwedzkich i austrjackich, co jeszcze zeszłego roku było nie do pomyślenia.

Wyniki mistrzostw Polski i uprzednich mistrzostw Europy przynoszą nam wskazówkę, z której niewątpliwie skorzysta narciarstwo polskie. Tą wskazówką jest przykład, jaki nam dali zawodnicy czescy, jeszcze zeszłego roku równorzędni z naszymi, lub gorsi — a tego roku mistrze Europy. Przy usilnym treningu, takim, jaki stosują narciarze czescy, możemy być pewni, że dogonimy naszych pobratymców.

Oto garść uwag ogólnych, które nasuwają zakopiańskie mistrzostwa Polski. Przejdźmy jednak i do szczegółów.

W pierwszym dniu zawodów zakopiańskich odbył się bieg na 50 km. i bieg patroli wojskowych ze strzelaniem na 30 klm. Dzień ten przyniósł nam sukces poważny; trzeba być szczerym i powiedzieć, że wobec olbrzymiej zamieci śnieżnej, która wysoce utrudniała orjetację, zawodnicy polscy, znający dobrze teren, mieli stanowisko uprzywilejowane.

W biegu 50 klm. pierwszy przyszedł do

mety Józef Bujak (Sokół) w czasie 5 g. 45 m. 7 sek. Czas jak na fatalne warunki bardzo dobry. Drugie miejsce zajął Franciszek Bujak (S. N. T. T.), 3) Witkowski (Czarni), 4) Steklik (Czechosłowacja), 5) Kawa (Czarni), 6) Motyka (Sokół) i 7) Andrzej Krzeptowski (Sokół). W biegu tym odpadło kilku narciarzy, m. in. Nemecky.

W biegu patroli wojskowych na 30 klm. z strzelaniem również Polacy odnieśli zwycięstwo. Startowało 12 drużyn (10 polskich, jedna czechosłowacka, jedna rumuńska). Rezultat następujący: 1) drużyna polska z 3 p. strz. podh. pod dowództwem por. Wójcickiego w czasie 3 g. 58 m. 45 sek., 2) drużyna czechosłowacka pod dowództwem kpt. Gregora, 3) drużyna rumuńska pod dowództwem kpt. Solwanescu.

Następnego dnia odbył się bieg wojskowy z przeszkodami na dystansie 7 km. Tu wprawdzie w klasyfikacji drużynowej ujęła Polska pierwsze miejsce, mając 17.900 pkt., wobec 16.600 pkt. Rumunji i 16.575 punktów Czechosłowacji, ale zato w klasyfikacji jednostkowej zwycięstwo odniósł szeregowiec Berrauer (Czechosł.), w czasie 27 m. 28 s., 2) W. Czech (3 p. strz. podch.), 3) W. Gąsienica (3 p. strz. podh.), 4) kadet Rucarjano (Rumunja), 5) por. Wójcicki (Polska), 6) Zajdel (3 p. strz. podh.), 7) kpt. Gregor (Czechosłowacja), 8) kadet Lekse (Rumunja), 9) kadet Reisl (Rumunja), 10) szer. Reisl (Czechosł.).

Trzeciego dnia zawodów odbył się bieg główny na 18 km. Wyniki tego biegu zadecydowały o mistrzostwie, gdyż zawodnicy czescy, którzy rutyną w skokach bezsprzecznie górują nad Polakami, także i w biegu potrafili wywalczyć sobie dobre miejsce w świetnym czasie.

Wyniki szczegółowe biegu są następujące: klasa starszych — 1) Schiele K. 1 g. 40 m. 9 sek., 2) Schiele A., 3) Bednarski. I klasa — 1) Nemecky (Czechosł.) 1 g. 32 m. 25 sek., 2) Bujak J. (Sokół), 3) Motyka Z. (Sokół), 4) Wende (Czechosł.), 5) Bim (Czechosł.), 6) Suleja (S.N.T.T.), 7) Bujak Fr. (S. N. T. T.), 8) Lankosz (S. N. T. T.), 9) Wilczyński (S.N.T.T.), 10) Krzeptowski And. (Sokół), 11) Lindström (Szwecja), 12) Rattay (Czechosł.). II klasa — 1) Nowak (Czechosł.) 1 g. 32 m. 21 sek. (najlepszy czas dnia), 2) Motyka Z. (S.N.T.T.), 3) Szostak (Sokół), 4) Kawa (Czarni). III klasa — 1) Br. Czech (S.N.T.T.) 1 g. 36 m. 41 sek., 2) Szostak II (Sokół), 3) Jabłoński. Startowało 150 zawodników, do mety doszło 144.

Tegoż samego dnia odbył się bieg pań o mistrzostwo Polski (5 km.), w którym bezapelacyjnie triumfowały polskie narciarki. Tytuł mistrzyni Polski zdobyła Loteczkowa w 46 m. 26 sek., 2) Ziętkiewiczowa, 3) Bogucka, 4) Dubieńska. Startowało 12 pań — na ostatniem miejscu przyszła narciarka wiedeńska. Znakomita zawodniczka Sokoła Staszel-Polankówna nie mogła być dopuszczona do zawodów z powodu zbyt młodego wieku.

Wreszcie w czwartym dniu zawodów odbył się konkurs skoków na Krokwi. Wyniki są następujące: I klasa: — 1) Wende (Czechosł.), skoki długości 38, 42, 46 m. — nota 321.75 pkt. na 400 pkt. możliwych, 2) Nemecky (Czechosł.) 38, 38, 42 mtr. — nota 308, 3) Lankosz (S.N.T.T.) 33, 36, 38 m. — nota 286.22, 4) Bim (Czechosł.) 34, 36, 39 m.— nota 284.5, 5) Żytkowicz (S.N.T.T.) 30, 34, 41 m. — nota 280.5, 6) Krzeptowski (Sokół) najdłuższy skok 41 m., 7) Rattay (Austrja) najdł. skok 39.5 m., 8) Rozmus (Wisła) 37.5 m., 9) Stolpe (Szwecja) 41 m., 10) Lindström (Szwecja) 44 m., 11) Gąsienica-Sieczka (Sokół) 34 m., 12) Koliciński (A.Z.S.) 32 m., 13) Bujak J. (Sokół), 14) Kuraś (S.N.T.T.). II klasa — 1) Mietelski (Sokół) 37 m., 2) Graca (Sokół) 37 m., 3) Cukier (Sokół) 35 m. III klasa — 1) Br. Czech (S.N.T.T.) 37, 37, 42 m. — nota 297.50 (najlepszy z Polaków), 2) Szczerba (Pogoń) 34 m., 3) Gieras (Wisła).

Po ukończonym konkursie odbyła się próba pobicia rekordu skoczni, wynoszącego 45 m. Próba udała się znakomicie. Młodziutki Lankosz (S.N.T.T.) skoczył 49 m.! Wende, mimo kilkakrotnych prób, rekordu nie mógł pobić; najdłuższy jego skok wynosił 48 m. — ale z upadkiem. Okazuje się więc, że w skokach moglibyśmy łatwo Czechów dogonić; to, że Lankosz w samym konkursie zajął tylko 3 miejsce, należy przypisać brakowi rutyny zawodniczej. Niemniej pocieszające jest, że za najlepszy styl w skokach nagrodę dostał St. Gąsienica-Sieczka (Sokół), którego skoki przypominają zupełnie niezrównany styl króla skoczków, Norwega Tullina Thaamsa. Widocznem było, że Sieczka starał się w konkursie przedewszystkiem o styl; jest to przecież zawodnik, który, gdyby starał się o długość skoku, mógłby uzyskać znacznie lepszy wynik, niż 34 m.!

W ostatecznej klasyfikacji mistrzostwa Polski, na którą złożyło się obliczenie punktów z biegu 18 km. i konkursu skoków, mistrzostwo zdobył: 1) Nemecky (Czechosł.) nota 668 (maximum 800); 2) Wende (Czechosł.) 643,50; 3) Br. Czech (S.N.T.T.) 619,25; 4) Bim (Czechosł.) 588,25; 5) Lankosz (S.N.T.T.) 574,25; 6) Krzeptowski (Sokół) 551,75; 7) Rattay (Austrja); 8) Szostak A. (Sokół); 9) Bujak J. (Sokół); 10) Rozmus (Wisła); 11) Żytkowicz (S.N.T.T.); 12) Sieczka (Sokół); 13) Lindström (Szwecja); 14) Król (Sokół); 15) Kuraś (S.N.T.T.); 16) Witkowski (Czarni); 17) Walczak (Sokół).

Przystąpiono również do obliczenia rezultatów trójmeczu wojskowego, na który się złożyły: bieg ze strzelaniem na 30 km., bieg z przeszkodami na 7 km., i bieg 18 km. Rezultaty są następujące: 1) Polska (por. Wójcicki) 18.750 pkt., 2) Czechosłowacja (kpt. Gregor) 18.185 pkt., 3) Rumunja (por. Zaganescu) 18.125 pkt., 4) Polska (por. Kwaśnica) 17.188 pkt.

Streśćmy w paru słowach wymowę cyfr:

W biegach pań — jesteśmy w Europie bezkonkurencyjni, o czem mówią również rezultaty, osiągnięte przez p. Loteczkową we Francji. W narciarstwie wojskowem nad sąsiadami naszymi górujemy pewnie. W biegach narciarskich panów — ustępujemy zawodnikom czeskim — no, i oczywiście, gdybyśmy mieli okazję zetknąć się z nimi — norweskim. W skokach poziom naszego i czeskiego narciarstwa jest niemal wyrównany, Czesi górują jednak nad nami rutyną. Oczywista, że daleko nam jeszcze do poziomu skoczków norweskich, w Europie środkowej jednak reprezentujemy dobrą klasę.

St. P.

BIBLJOGRAFJA

„Rozkazy i wskazówki", organ Dzielnicy Małopolskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce Nr. 2 z dnia 1 lutego r. b. W numerze tego czasopisma, w instrukcji wykonawczej do regulaminu organizacji wewnętrznej, podanej na początku, zamieszczony został w punkcie pierwszym „program p. w. I stopnia (który uzupełniony zostanie wkrótce programem p. w. II stopnia)". Powyższem zdaniem zostałem wprost zaskoczony i jednocześnie mocno zdziwiony. Jakto, Przewodnictwo Związku — swoje, a Dzielnica Małopolska— swoje?! Dzielnica wprowadza na własną rękę program, nazywając go programem przyspos. wojsk.? Wszak program taki (p. w. I st.), został opracowany i wydany przez Związek, dla zastosowania go w całej organizacji. Tymczasem z tego, co przeczytałem, wynika wręcz coś przeciwnego, gdyż zostaje on poprostu nominięty.

Czytając dalej, w punkcie 7 natrafiam na zdanie, w którem jest mowa, że naczelne władze sokole starają się o programy, instruktorów, strzelnice.

Jak wobec tego wytłumaczyć sobie sprzeczność, wobec powyższego istniejącą, oraz fakt powstania właśnie p r o g r a m u p. w. dzielnicowego?! Zdanie, zamieszczone w punkcie 1, jest w wyraźnej sprzeczności ze zdaniem, wyrażonem w punkcie 7, a jednocześnie podany dalej program neguje te ostatnie.

A teraz sam program.

Po przeczytaniu całego, wyciągam wniosek, iż jest nazbyt obszerny, jak na nazwę I stopnia, oraz warunki, które w praktyce uniemożliwią jego wykonanie. Postaram się go zgrubsza scharakteryzować. Przedewszystkiem należy wyjaśnić, iż program związkowy miał być w Gniazdach praktycznie zastosowany, poczem doświadczenia, w tej sprawie poczynione, posłużyłyby przy opracowaniu go w nowem wydaniu. Uwag takich do tej pory żadne Gniazdo nie nadesłało. To samo tyczy się i wyższych jednostek, co może się tłumaczyć tem, iż uwagi takie ze względu na krótki jeszcze okres czasu, nie mogły być poczynione, gdyż jedynie może to dopiero nastąpić.

W swoim czasie w dyskusji nad nim, robiono mu zarzuty zasadnicze tego rodzaju, iż obejmuje zbyt duży materjał. A jednak należy sobie powiedzieć, że materjał, zawarty w programie małopolskim, jest bez porównania obszerniejszy, wprost przygniatający.

W objaśnieniach ogólnych, powiedziane jest, iż opracowany jest on na podstawie programu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla organizacyj wojskowo-wychowawczych w roku 1922.

Należy tu wyjaśnić autorowi programu małopolskiego, iż program, na którym się oparł, nie jest już stosowany od lat kilku, wobec czego praca jego, przynajmniej w zasadzie, jest pracą syzyfową.

Nie przeszkadza to jednak, by programowi temu trochę się przyjrzeć. Szczupłość jednak miejsca pozwolić może tylko na rozpatrzenie rzeczy bardziej zasadniczych. A więc, przedewszystkiem, program wykazuje niewspółmierność materjału jak na zakres wiadomości wyznaczonych dla I stopnia p. w. Autor widocznie nie zdaje sobie sprawy z tego, jakiemu okresowi wyszkolenia w wojsku winien odpowiadać ów I stopień. Krótko mówiąc, ze względu na treść, program ten jest n i e w y k o n a l n y w praktyce, chyba że autor nie upiera się przy nazwie. Wyczerpanie go w ciągu 10 miesięcy (i to maximum!), licząc po 2 godziny w tygodniu, nawet jeśli się uwzględni, że niektóre rzeczy zostaną przerobione przy wychowaniu fizycznem, jest poprostu techniczną niemożliwością. Na potwierdzenie tego przemawia za mną praktyka, ponieważ program, na

---

B. ŻARNOWIECKI. 25)

ROK 1975.

POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

(ciąg dalszy).

Podeszła ku niemu, ujęła twarz w ręce i zwolna bez żadnej wstydliwości, całowała oczy. Usiadł i patrzył nieprzytomny na nią.

— Jestem „liczbą" od półtora roku. Jeździłam dzisiaj do mojego szefa z zapytaniem, czy mam prawo powiedzieć ci o tem, jako mojemu przyszłemu. Miałam ten punkt zastrzeżony w umowie. Zezwolenie otrzymałam.

Tajemnicę mojej służby oprócz mnie, zna szef oddziału drugiego, któremu bezpośrednio podlegam. Dla wszelkich innych, jestem tylko liczbą, którą szyfrują na raportach.

— Cóż ty robisz, kobieto, wykrzyknął Jan, doszedłszy do przytomności po pierwszym ogłuszeniu kiedy nakazał sobie wolą spokój.

— Bardzo wiele. Bardzo wiele — powtórzyła z uśmieszkiem, za którym kryła się przyczajona duma. — Tak twierdzi mój szef, a znany jest z tego, że bardzo rzadko kogoś chwali. Nieprawdaż? — zapytała, wlepiając w niego oczy z pewną ukrytą radosną ironją, zadowolona z zaskoczenia kapitana.

— Prawda, — wykrztusił, nie wiedząc dobrze, do czego ma służyć to przytaknięcie.

Anna w tej chwili była tu panią sytuacji i uradowana tem w głębi serca, które u ludzi najbardziej nawet skromnych, wrażliwe jest na tryumf nad drugim człowiekiem, opowiadała dalej.

Mieszkam od półtora roku w Berlinie. Nazywam się tam księżniczką Wiaziemską. Pochodzę ze starego rosyjskiego rodu, który w czasie rewolucji bolszewickiej wyemigrował do Kanady. Tam posiadam duże dobra. Mam również majątki we Włoszech i wspaniałą rezydencie w Szwajcarji, co pozwala mi często wyjeżdżać. W Berlinie prowadzę od półtora roku proces o spadek po dalekiej krewnej. Proces ten emocjonuje cały świat nad Sprewą. Przeciwnikiem moim jest stary bankier, zakochany po uszy, który gotów jest oddać mi cały swój olbrzymi majątek wraz z sobą, z czego się serdecznie śmieje. Proces ciągle przewlekam. W pierwszej instancji przegrana była pewna, lecz mój adwokat, znany polityk, postarał się, ażeby mroczna sala sądowa zo-

którym się autor opiera, stosowałem w obozach letnich p. w., oraz na kursach p. w. i pomimo stosunkowo dużego czasu, materjał ten nie mógł być wyczerpany, nie mówiąc już o takich rzeczach, jak przeładowanie wiadomościami różnorodnemi np.: jazda konna, zaprzęg koni, umiejętność użycia narzędzi ciesielskich i t. p., co jest bardzo piękne i użyteczne, ale tylko w teorji, gdyż jest rzeczą szalenie trudną mieć do dyspozycji wszelkie tego rodzaju przybory i czas. Oprócz tego, jeśli wziąć pod uwagę jeszcze i to, że mają go przechodzić chłopcy ze sfery robotniczej i rzemieślniczej, to przekonamy się, iż jest tylko teorją, tem więcej, że autor obciążył go pozatem jeszcze wiadomościami dodatkowemi. Dlatego to właśnie między innemi, nie jest on już aktualny w wojsku i od lat kilku niestosowany.

Naogół można powiedzieć, iż program małopolski p. w. jest skrótem poszczególnych podręczników i to w całości, bez utrzymania należytego stosunku do danej mu nazwy, która wobec tego jest jakgdyby etykietą, naklejoną na butelce, zawierającej wewnątrz wodę zamiast dobrego wina.

Na zakończenie należy dodać, iż w literaturze podany jest szereg podręczników już przestarzałych lub widoczny brak zasadniczych.

S. Marciniak.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1) Z powodu ważnych przeszkód przesunięto posiedzenie Zarządu Związku na 13 marca r. b. Porządek dzienny oraz projekty nowych regulaminów rozstały rozesłane do Przewodnictw Dzielnic, celem doręczenia członkom Zarządu.

2) Projektowany przez Zarząd Słowiańskiego Związku Sokolego tygodniowy kurs sokołoznawczy, który miał się odbyć w marcu r. b. w Pradze, został odłożony na termin późniejszy, narazie bliżej nieokreślony.

3) Związek sokoli Czesko-słowacki urządza perjodycznie kursy gimnastyczne dwu lub sześciotygodniowe dla naczelników i przodowników, na które mogą być przyjęci kandydaci z innych słowiańskich Związków sokolich. W porozumieniu ze Związkiem w Pradze ustalono następujące warunki przyjęcia na kursy: 1) polecenie Przewodnictwa Związku z Warszawy; 2) zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia kadydata; 3) częściowa znajomość języka czeskiego, choćby tylko terminologji gimnastycznej; 4) zgłoszenie do Przewodnictwa conajmniej na 6 tygodni przed terminem rozpoczęcia kursu; 5) zakwaterowanie i wyżywienie na koszt Związku sokolego w Pradze w domu Tyrsza, z warunkiem podporządkowania się miejscowemu regulaminowi; 6) ponadto obowiązują warunki, ustalone w punkcie 11, ustęp 1. Działu Urzędowego z dnia 1.II.1927 r. (Nr. 3/27 Przewodnika).

4) Rozpatrzono odezwę Polskiego Związku Związków Sportowych w sprawie udziału Sokolstwa w Tygodniu Olimpijskim, który ma się odbyć we Lwowie w dniach od 5 — 12 czerwca r. b. i postanowiono sprawę przekazać do rozpatrzenia Naczelnictwu Związku, celem przedstawienia odpowiednich wniosków, względnie porozumienia się w tej sprawie z odnośnemi władzami sokolemi we Lwowie, poczem Przewodnictwo poweźmie odpowiednie uchwały.

5) Polecono delegatowi do Zarządu Związku Związków Sportowych, aby na posiedzeniu tegoż Zarządu w dniu 20 lutego r. b. złożył w imieniu Przewodnictwa Związku oświadczenie wskazujące na pominięcie w składzie Naukowej Rady Wychowania fizycznego reprezentantów najstarszej i największej organizacji wychowania fizycznego, jaką

stała należycie oświetlona. Na mój koszt, bez wiedzy zarządcy gmachu, wmurował olbrzymie stylowe świeczniki. Gdy stanęłam pod jednym z nich, a sąd mnie ujrzał i usłyszał, sprawa została odroczona.

— Nic dziwnego, — mruknął Jan, przychodząc do siebie i patrząc na zarys jej ust,, tryskających szkarłatem i co stwierdzał, nie wiedzieć dlaczego, z przyjemnością, nawet niepodmalowanych. — A chyba miała czas zrobić toaletę, — rzekł do siebie.

Nie zwracając uwagi na ton jego głosu panna Anna patrząc przed siebie, ni to zajęta pewną własną myślą, mówiła dalej.

Co prawda, w kilka dni potem miała miejsce awantura, gdy się okazało, że zarząd gmachu nic nie wie o świecznikach, ale ani mnie, ani adwokatowi, niczego nie dowiedziono. Instalacji dokonała znana firma techniczna na zamówienie telefoniczne i zapłatę otrzymała. Przez kilka dni sprawa była sensacją w dziennikach i w mieście. Sława moja rosła. Co zaś do praw moich do spadku są one bardziej niż iluzoryczne. Mogłabym proces wygrać, lecz nie spieszę się. Prowadzę wytworny salon. Bywa u mnie prezydent, rząd, parlament, plutokracja i arystokracja. Mieszają się monarchiści z komunistami, socjaliści z konserwatystami, prawi i lewi. Opinja twierdzi, że mam słabość do wojskowych.

Jan uśmiechnął się, mówiąc sobie w duchu:
— Na szczęście. — Proszę się nie śmiać, a słuchać, — przerwała mu pogodne zamyślenie.

Otóż otrzymuję z domu wielkie kwoty pieniężne w dolarach kanadyjskich. Powiem krótko. Wysyła je starzec, stojący nad grobem, gorący patrjota, polak, który jako chłopiec piętnastoletni wyruszył szukać lepszego losu na drugiej półkuli. Tam przyjął nazwisko angielskie. Wiąże się ono z odkryciem pól djamentowych w Kanadzie. Człowiek ten posiada siedemdziesiąt procent udziałów w truście, eksploatującym te pola. Ma pozatem kopalnie djamentów w Afryce, w Kimberley, w Minas Pereas w Brazylji, w Dekanie, w Indjach brytyjskich. Sam mieszka w skromnym domku, w głuchej pustynnej okolicy na północnym krańcu jeziora Winnipeg, z którym się nie chce rostać.

Ten człowiek zapisał mi oficjalnie cały swój olbrzymi majątek. Właściwie jest on przeznaczony dla młodzieży polskiej, która go otrzyma, gdy księżniczka Wiaziemska zniknie z horyzontu.

Marzeniem Williamsa (gdyż tak się mój oficjalny dobroczyńca nazywa) jest wybudować w całej

jest Sokół na ziemiach polskich. Delegat ma nadto polecone prosić Zarząd, aby do tej opinji Przewodnictwa Związku przychylił się i polecił tym ze swych członków, którzy zasiadają w Nacz. Radzie Wych. fizyczn. oświadczenie nasze powtórzyć w tejże Radzie i autorytetem swoim poprzeć. Uchwała nasza została przez Zarząd Z. Z. S. przyjęta w całości.

6) Prezydjum Związku zatwierdziło zarządzenie dha wiceprezesa Terecha w sprawie wzięcia udziału przez Okręg Poznański w uroczystościach przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej i postanowiło sprawę uczestniczenia Sokolstwa w uroczystościach państwowych przedstawić Zarządowi Związku do rozpatrzenia.

7) Rozpatrzono szczegółowo sprawę napadu na oddział przysp. wojskowego pod Krzyckiem w Okręgu Leszczyńskim, i postanowiono na podstawie zebranych materjałów i dowodów wystąpić do Władz z memorjałem, wskazującym na niezdrowe stosunki, jakie panują w organizacji Strzelca i żądającym ukrócenia przez Władze państwowe podobnych wybryków.

8) Wzywamy wszystkie Gniazda sokole, które dotychczas nie uczyniły zadość życzeniu Polskiego Związku Związków Sportowych i nie odesłały wypełnionych kwestjonarjuszów Nr. 1 i 2 do Warszawy, aby to uczyniły bezwzględnie w najbliższym czasie. Dotychczas bowiem, jak nam komunikuje Związek Związków Sp., do życzenia jego zastosowało się zaledwie 30 proc. Gniazd naszego Związku. (Adres Związku: ul. Wiejska 11).

9) Raporty statystyczne związkowe wpływają do Przewodnictwa Związku dosyć leniwie, pomimo, że czas szybko mija i że termin ostateczny nadesłania raportów wkrótce upłynie. Przypominając o tym obowiązku, nadzwyczajnie ważnym ze względów organizacyjnych, zawiadamiamy równocześnie, że w numerze następnym zaczniemy drukować spis tych Gniazd i Okręgów, które dotychczas nadesłały raporty statystyczne. Każde Gniazdo niech śledzi w spisie czy jest już wymienione, lub też, jeżeli go nie wymieniono, a raport wysłało, niech natychmiast reklamuje w Przewodnictwie Związku.

10) Rozpatrzono prośbę Przewodnictwa Okręgu w Rogoźnie, Dzielnicy Wielkopolskiej w sprawie zbierania składek na budowę własnej Sokolni i postanowiono zezwolić na zbiórkę w Polsce, natomiast odmówiono stanowczo prawa zbierania w Związku Sokolim w Ameryce.

11) Odmówiono prośbie Okręgu w Rogoźnie na zatrzymanie składek do Związku, jakie wpłyną od Gniazd w Okręgu i użycia ich na koszta ekspedycji Okręgu na uroczystości jubileuszowe we Lwowie.

12) Delegowano dh Dubowskiego do Lwowa, celem porozumienia się z władzami dzielnicowemi w sprawie odstąpienia wydawnictw dawnego Związku sokolego w Małopolsce Związkowi w Warszawie. Dh Dubowski ma równocześnie uczestniczyć jako sprawozdawca w zawodach Okręgu Lwowskiego w dniach 5 i 6 marca r. b.

13) Przyjęto do wiadomości nadesłane sprawozdania i rozkazy, a mianowicie:

Z Dzielnicy Mazowieckiej: 1) Sprawozdanie za r. 1926 i protokół Walnego Zgromadzenia Gniazda Błonie, Okręg Grodziski; 2) Sprawozdanie za rok 1926 i protokół Walnego Zgromadzenia Gniazda Kozłówka, Okręgu Lubelskiego; 3) Rozkaz Nr. 8, 9 i 10 Okręgu Warszawskiego.

Z Dzielnicy Krakowskiej: 1) Sprawozdanie roczne oraz protokół Walnego Zgromadzenia Gniazda Dziedzice; 2) Sprawozdanie roczne i Walnego Zgromadzenia w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Z Dzielnicy Wielkopolskiej: 1) Sprawozdanie roczne i protokół Walnego Zgromadzenia Gniazda Czacz, Okręgu Kościan; 2) Sprawozdanie z Rady Okręgowej w Grodzisku Wlkp.

Z Dzielnicy Pomorskiej: 1) Protokół z Walnego Zgromadzenia Gniazda Nowy-Port, Okręgu Gdańsk; 2) Protokół z Walnego Zgromadzenia Gniazda Brodnica.

14) Na podstawie wniesionych próśb w drodze służbowej postanowiono zwolnić od składek za 1925 rok i zniżyć do połowy za rok 1926 składki do Związku Gniazda Bełz, Okręgu Brody, oraz zniżyć do połowy za rok 1926 składki do Związku Gniazdu Rawa Ruska, Okręgu Brody. Oba Gniazda z Dzielnicy Małopolskiej.

Polsce, w każdym mieście i miasteczku, w każdej większej wsi olbrzymią pływalnię zimową. Będąc malcem nauczył się pływać w krakowskim basenie Imci, stworzonym hojną ofiarą amerykanina Fenna i przysiągł sobie, że poświęci życie, ażeby tysiąc czy dziesięć tysięcy podobnie wielkich i wspaniałych pływalni zbudować. U wejścia każdej postawi nieśmiertelny posąg dyskobola nachylonego do rzutu. Williams był poszukiwaczem złota na Alasce, w Australji i Syberji. Nie wiodło mu się. Szukał złota i pragnął je posiadać za cenę życia, ażeby budować swe marzenie.

Znalazł pola djamentowe Kanady i dzisiaj jest jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Pragnął zebrać olbrzymie bogactwa, aby odrazu, w krótkim czasie plan swój, zamysł piastowany od dzieciństwa, wykonać. Mówił mi, że gdy płynął do Ameryki zamiar ten służył mu za sztandar wiary. Potem zaś zapomniał o nim. Niepowodzenia biły w niego gradem. Był żebrakiem. Nie miał koszuli. Butów. Sypiał pod mostami. Marzył nieraz o skibce chleba. Miał dwadzieścia osiem lat gdy w Kamieńcu łożysku napół wyschłego potoku znalazł djamenty, czarne, niepozorne kamyki. Wziął ich garść, Wyszedł na brzeg, usiadł na ziemi i zapatrzył się w otrzaski drogocennych kamieni. Znużony był i głodny. Niewiele niósł żywności z sobą. Myślał nad tem, co uczyni za skarby przewyższające wartość kopalni Golkondy. W tę noc miał wieszczy sen. Widział pływalnie Fenna w Krakowie, stojące na pierwszym planie, a za nią nieskończone szeregi, setki, tysiące podobnych. Każda miała na tarczy nadproża herb Polski i Kanady. Wiedział odtąd wyraźnie co ma czynić. Skarby, które zebrał, wystarczą, ażeby urzeczywistnić jego marzenia. Wplotłam się w szlak jego drogi. Musiałam się zgodzić, że zostanę wykonawczynią woli wielkiego samotnika, który obłąkany ideą odmówił sobie ogniska rodzinnego, jak odmawiał sobie wszystkiego; prowadząc życie nad wyraz skromne, ciche i pracowite.

Cóż więcej ci powiedzieć, przyjacielu mój?! — Jestem w tym Berlinie w królewskiej oprawie. Nikt nie ma wspanialszych koni, piękniejszych brylantów, samochodów, samolotów, wagonów sypialnych. Wszystkie urzędy Rzeszy otwieram złotym kluczem, a dziwnie czuli są ci niemiaszkowie na dźwięk pieniądza.

— Cóż ty tam robisz, niewiasto? — przerwał ponownie kapitan potok jej słów oszołomiony i ogłuszony, a zarazem, wyznajmy prawdę, przerażony

ZAWIADOMIENIE SKARBNIKA.

Składki należy wpłacać na konto P. K. O. 5589 i wymieniać dokładnie za jaki czas i od jakiego Gniazda.

Wpłacono w styczniu b. r.

Szamocin	7.—	Szubin	48.—
Domosławek	8.—	Jachcice	18.—
Ruda Śląska	70.—	Szmigel	16.—
Lida	77.—	Szocko Wielkie	20.—
Czeladź	21.50	Głuchowo	28.—
Sielce	38 50	Rohatyn	133.—
Niemce	22 50	Cieszyn Okr.	300.—
Droszki	15.—	Dukla	50.—
Zagórze	68.—	Zabłotów	70.—
Ustrzyki Dolne	90.—	Myjomice	9.—
Łódź I	100.—	Krzeszowice	132.04

Chorzów	93.—	Trzemeszno	65.—
Mielec	48.—	Orzechowo	32.—
Żółkiew	120.—	Września	57.50
Sanok	80.—	Powidz	13.—
Silna	25.—	Więcbork Pom.	15.—
Jasień	8.—	Kobylagóra	32 —
Czacz	12.50	Warszawa V	50.—
Kępno	97.—	Dukla	43.—
Śniatyn	100.—	Strzyżów	60.—
Jordanów	41.—	Królewska Huta	88.—
Leżajsk	25.—	Dolina	94.—
Poniec Okr.		Zduny	10.45
Krobia	10.—	Stanisławów	20.—
M. Górka	36.—	Cieszyn Okr.	300.—
Rokosowo	7.—	Knurów	12.—
Drzewce	9.—	Sokal	88. –
Chwałkowo	28.—	Gąsawa	44.—
Pobiedziska	49.—	Gorlice	205.—

Z ŻYCIA SOKOŁA

Z NACZELNICTWA DZIELNICY ŚLĄSKIEJ.

W dniu 6 stycznia 1927 r. odbyło się zebranie naczelników Dzielnicy Śląskiej, na które przybyli druhowie: Alfred Hamburger i Andrzej Zontek z ramienia Naczelnictwa, z Okręgów: druhowie: Jerzy Król, Ignacy Gerhard zast. nacz., Augustyn Mazur, Szczepan Marczok, Jan Madej, Paweł Krajczyk, Aleks. Turzański, z kooptowanych: Karol Gola z Pszczyny, oraz Paweł Paprotny nacz. Sokoła Knurów z Okr. XII, jako gość.

Nieobecni byli i nieusprawiedliwieni naczelnicy Okręgów: II, IV, V, VIII. IX i XII.

Po zagajeniu i złożeniu życzeń noworocznych przez naczelnika dha Hamburgera, przyjęciu porządku obrad, oraz odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do informacyjnego omówienia zawodniczych ćwiczeń wolnych związkowych, następnie do omówienia odrębnych ćwiczeń Dzielnicy Śląskiej na zlot do Lwowa.

Równocześnie z powyższem omówieniem dh naczelnik udzielił naczelnikom okręgowym wskazówek, co do zgłoszenia uczestników na zlot w sprawie umundurowania, zachowania się uczestników w czasie zlotu oraz przypomniał porządek pochodu.

Następnie omówiono dzielnicowe zawody przyrządowe i drużynowe, a termin odbycia tychże oraz związkowych zawodów z ćwiczeń wolnych ustalono na dzień 1 maja r. b. w Katowicach. Omawiając trzynastobój dzielnicowy, mający się przeprowadzić po Okręgach w miesiącach lipcu i sierpniu, zalecono naczelnikom okręgowym, by na sędziów powoływali druhów z innych Okręgów. Krótkie sprawozdania o stanie ćwiczących i ruchu gimnastycznym złożyli naczelnicy Okręgów: I, III, VI, VII, X, XI, XIII i XIV. Ze sprawozdań tych wynika, że

---

tem opowiadaniem. Łatwo narażać się samemu, lecz stokroć trudniej jest znieść mężczyźnie myśl, że kobieta, którą kocha, chodzi po cienkim drucie, rozpiętym nad przepaścią, gdzie każdy krok grozi zgubą.

— Przecież wyraźnie mówię, co robię, — powtórzyła z pewną niecierpliwością, wnet pohamowaną. Zbieram z pierwszej ręki wiadomości, polityczne i wojskowe. Mówię po francusku, po angielsku z lekkim akcentem kanadyjskim. Po niemiecku pozornie rozumiem słabo, w rzeczywistości władam nim nieźle.

— Ależ schwytają cię tam, — przeraził się — Wystarczy aby cień podejrzenia padł, a zbadają twoją przeszłość i zdradzisz się.

— O nie, — roześmiała się. — Trzeba najpierw znaleźć ten cień. Pracuję ściśle według instrukcji.

Wszystko co mówię w Berlinie o sobie, jako o księżniczce Wiaziemskiej, jest absolutną prawdą. Policja polityczna i osoby cywilne, panowie i zazdrosne panie, które się mną interesowały, sprawdziły przez biura wywiadowcze moją osobistość i stan majątkowy. Jestem bez zarzutu. Dobra istnieją i tytuł książęcy jest autentyczny.

Jestem niedostępna lecz przyjazna. Kochają się we mnie starzy i młodzi, monarchiści, komuniści i republikanie. Każdemu czynię nadzieję. Nikt nie odchodzi zrażony. Pojedynkują się z zazdrości o mój uśmiech. Czasami gdy trzeba, bywam sroga. Nadano mi tam nad Sprewą miano Afrodyty...

—... która się wyłoniła z piany... — dopowiedział Jan, nie kończąc zarazem zdania, gdyż spostrzegł się, że dziewice nie znające miłości, nie wiedzą przecież, skąd się wzięła ta piana, zapłodniona krwawemi szczątkami Uranosa, tak zdradziecko pozbawionego siły męskiej.

— Niech będzie z piany, — powtórzyła, nie zgadując jego myśli. — Nazywają mnie również Kanadyjską Ninon de Lanclos...

— Czy słusznie?... zaniepokoił się, bo nagle począł nie rozumieć.

— Ależ nie, — uspokoiła go jednym skinieniem oczu, — różnię się od niej. Nikt nie może się pochwalić, że był moim kochankiem i że usłyszał na pożegnanie zwykłą formułę odprawy „Chercher fortune ailleurs“.

— Niebezpieczny to posterunek, — stwierdził ponuro, z niemaskowaną trwogą.

(C. d. nast.).

o ile w niektórych Okręgach ruch się wzmaga, o tyle w innych z braku odpowiednich sal, urządzeń i odpowiednich kierowników ruch ten zmalał, szczególnie w porze zimowej. Dla wyposażenia Gniazd w odpowiedni materjał kierowniczy, zalecono naczelnikom okręgowym, by w najbliższych dniach zastanowili się nad urządzeniem kursów po Okręgach, względnie przedstawieniem Przewodnictwu Dzielnicy odnośnych wniosków.

W uzupełniających wyborach do naczelnictwa jednomyślnie wybranym został dh Edward Turzański, jako referent p. w. Kooptowano przytem na rok 1927 druhów: Babca Franciszka z Mikołowa, Boryczkę Henryka z Bielska, Brzozę Rufina z Radzionkowa, Bartniczka Eberharda z Orzesza, Golę Karola z Pszczyny, Habrykę Piotra z Szopienic, Ignacego Gerharda z Wielkich Hajduk, Świerczyńskiego Kazimierza z Małej Dąbrówki i Zająca Józefa z Cieszyna.

Imieniem komisji zbadania trasy do biegu przez Woj. Śląskie dla odbycia biegu okrężnego przez całą Polskę złożył sprawozdanie dh Zontek. Trasa biegu wynosi około 180 km. i rozpoczyna się od miejscowości Herby Śląskie w Okręgu lublinieckim, przebiega przez Lubliniec, Tarnowskie Góry, Radzionków, Szarlej, Brzeziny, Siemianowice, Katowice, Tychy, Pszczynę, Dziedzice i kończy się w Bielsku. Do odbycia biegu potrzeba będzie około 120 biegaczy.

W końcu naczelnicy okręgowi podali ustnie zamierzenia Okręgów w roku bieżącym. Najlepszym dowodem tego są przygotowania po Okręgach i Gniazdach, zmierzające do wyposażenia jak najliczniejszych drużyn na zlot do Lwowa.

Mimo przesilenia gospodarczego, jakie daje się w Dzielnicy silnie we znaki naszym druhom, praca posuwa się w szybkim tempie naprzód.

ZAWODY GIMNASTYCZNE DZIELNICY WIELKOPOLSKIEJ.

Dnia 16 stycznia b. r. odbyły się gimnastyczne zawody Dzielnicy Wielkopolskiej, obejmujące ćwiczenia wolne, na przyrządach i skoki mieszane. Do zawodów stanęły w stopniu niższym 2 zastępy z Okręgu Poznańskiego i Leszczyńskiego oraz w stopniu wyższym 1 zastęp z Okręgu Poznańskiego, razem 22 zawodników.

O godz. 10.30 przyjmują raport naczelnik i prezes Dzielnicy, poczem prezes A. Wolski wita zawodników, życząc im zwycięstwa w tym szlachetnym boju. Po powitaniu naczelnik J. Fazanowicz zapoznaje zawodników z warunkami, poczem przystąpiono do ćwiczeń. Na pierwszy ogień idzie zastęp leszczyński, złożony z siedmiu dziarskich młodzieńców, zdobywając w ćwiczeniach wolnych, które wykonano sprężyście i jednolicie 59 i pół punktów. Następnie popisuje się zastęp poznański, lecz odrazu daje się zauważyć, że zastęp jest zbiorowy: ćwiczenia wypadają słabiej i choć wyróżniają się jednostki lepiej wyćwiczone, zastęp nie dorównuje jako całość zastępowi leszczyńskiemu, pozostając za nim o 4 i pół punktu. Jako trzeci do ćwiczeń wolnych staje zastęp stopnia wyższego, chluba Gniazd poznańskich. W skład jego wchodzą także jednostki ze zwycięskiej drużyny włoskiej. Ćwiczenia wykonują sprężyście, żywo i z siłą.

Po ćwiczeniach wolnych przechodzą zastępy leszczyński i poznański do ćwiczeń na przyrządach, na których uzyskują: zastęp leszczyński — 283 i pół puktów, zastęp poznański 242 punkty. Naogół zastęp leszczyński zdobywa sobie większością 53 i pół punktów pierwsze miejsce.

W zawodach jednostek w stopniu niższym uzyskują zawodnicy następujące miejsca: 1. Szydlak Kazimierz (Leszno); 2. Dudziak Władysław (Leszno); 3. Nowacki Bronisław (Leszno); 4. Zielke Kazimierz (Poznań); 5. Majewski Stanisław (Leszno); 6. Matelski Wacław (Poznań).

Po ukończeniu popisów stopnia niższego, rozpoczęto zawody stopnia wyższego ćwiczeniami na koniu. Największą ilość punktów zdobywa dh. Janowski, następnie Opończewski, obaj z Gniazda Poznań-Wilda, na trzeciem miejscu staje Nochowicz z Gniazda Poznań-śródmieście. Na kółkach, które są przyrządem bardzo niewdzięcznym i trudnym do opanowania, na pierwsze miejsce wysuwa się Opończewski, na drugie Nochowicz, na trzecie — Nawrot z Gniazda Poznań-śródmieście. Następnie zastęp przechodzi do ćwiczeń na poręczach, jednakże nie wszystkim udało się połączyć koło odwrotne z półobrotem. Przoduje Opończewski, który zdecydowanie dąży do zwycięstwa, za nim Nawrot, na trzeciem miejscu Janowski. Ostatnim przyrządem był drążek — na którym najlepsze wyćwiczenie wykazali Opończewski i Nochowicz, za nimi Nawrot i Powałowski z Gniazda Poznań-Łazarz, następnie Janowski. Przeskokiem rozkrocznym przez konia wzdłuż — kończy zawody zastęp stopnia wyższego. Wszyscy bez wyjątku przeskakują ponad koniem, ustawionym na wysokość 120 cm., z łatwością i pewnością siebie. Na pierwszem miejscu staje Nochowicz, na drugiem Opończewski i Powałowski, na trzeciem Kaźmierczak z Gniazda Poznań-Śródka.

Ostatecznie zawodnicy uzyskali następujące miejsca: 1. Opończewski Roman z Gniazda Poznań-Wilda; 2. Nochowicz Stefan z Gniazda Poznań-śródmieście; 3. Janowski Bolesław z Gniazda Poznań-Wilda; 4. Nawrot Kazimierz z Gniazda Poznań-śródmieście; 5. Powałowski Leon z Gniazda Poznań-Łazarz; 6. Bajerowicz Józef z Gniazda Poznań-śródmieście; 7. Kaźmierczak Marjan z Gniazda Poznań-Śródka. — Ze względu jednak na to, że regulamin zawodów obejmował przepis, że nagrodę uzyska każdy z zawodników, osiągający odpowiedni procent z możliwych do zdobycia punktów, dlatego też wynik obliczeń był następujący.

W stopniu wyższym nagród pierwszych 5, drugich — 1; w stopniu niższym — pierwszych 9, drugich — 2.

Zaznaczyć należy, że pomimo zajęcia drugiego miejsca w stopniu niższym Okręg poznański zasługuje na wyróżnienie, wystawiając tak dobrze wyćwiczony zastęp zawodników wyższego stopnia.

WALNE ZEBRANIE SOKOŁA W BRODNICY DZIELNICY POMORSKIEJ.

Walne zebranie Sokoła w Brodnicy na Pomorzu odbyło się 13 stycznia r. b. przy udziale 42 druhów i 4 druhen. Ze sprawozdań druhów: sekretarza, skarbnika i naczelnika wynika, że Gniazdo pracowało intensywnie. Lekcyj ćwiczeń odbyło się 125 (250 godzin) z przeciętną ilością 25 dhów. W maju r. ub. Gniazdo brało udział w zawodach na miejscowem boisku koszarowem, w którym dh Starogarski zdobył 2-gą nagrodę w wolnym biegu na rowerach; oraz urządziło wycieczkę na rowerach w kierunku Brodnica-Lidzbark (80 klm.). W czerwcu i lipcu urządziło Gniazdo 3 wycieczki piesze

w kierunku Tamy brodzkiej, Mszano-Niewierz-Brodnica i Grzmęca - Zbiemo, w sierpniu wzięło udział w zlocie okręgowym, w Lubawie wystąpiło z odrębnemi ćwiczeniami, a to z atakiem piechoty, który się znakomicie udał, uczestniczyło również w zawodach strzeleckich w Brodnicy we wrześniu. Pozatem wysłało na kurs strzelecki do Skierniewic jednego druha, na kurs p. w. w Brodnicy 4 dh., brało udział w uroczystościach kościelnych i innych towarzystw.

Na miejsce ustępujących z zarządu dh Ziółkowskiej, Mrugalskiego, Szyplińskiego i Lewandowskiego obrano jako kierowniczkę oddziału żeńskiego dhnę Rolińską, dha Mrugalskiego ponownie jako wiceprezesa, jako ławników dh. Orłowskiego i Wysockiego.

Wreszcie kpt. Bosiacki wygłosił referat ze zjazdu dzielnicowego, zachęcając w końcu dhów, by się zajęli pracą przygotowawczą na zlot Dzielnicy w Grudziądzu, który ma się odbyć w sierpniu r. b.

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY POMORSKIEJ W WĄBRZEŹNIE.

W dniu 23 stycznia b. r. odbyło się Walne Zebranie Gniazda w Wąbrzeźnie przy udziale 78 członków i 5 gości. Przewodniczącym zebrania był przybyły dh Krzyżanowski, prezes okręgowy. Po sprawozdaniach członków Zarządu i udzieleniu temuż absolutorjum, przystąpiono do obioru nowego, którego prezesem został ponownie dh Czerwiński, członkami dhowie: W. Guzowski, J. Zalewski, A. Zalewski, A. Dąbrowski, K. Rujner, W. Szymański, B. Jędrzejewski, A. Scholz, M. Chylińska.

W wolnych głosach dh Krzyżanowski podał do wiadomości, że wkrótce przybędzie do Wąbrzeźna kpt. Morczewski z wykładami o gazach trujących, lotnictwie i t. p. Zebranie solwował dh prezes Czerwiński hasłem Czołem!

ZJAZDY OKRĘGOWE.

Zjazd Rady Okręgu poznańskiego odbędzie się 13 marca r. b. w Poznaniu.

* * *

Roczne zebranie Okręgu wągrowieckiego Dzielnicy Wielkopolskiej odbędzie się 6-go marca r. b. w Wągrowcu.

SOKOLSTWO POLSKIE WE FRANCJI A JUBILEUSZ SOKOŁA — MACIERZY.

Przewodnictwo Dzielnicy VII Sok. Polskiego we Francji wydało odezwę do Gniazd, by, wobec tego, że nie mogą wysłać specjalnych delegatów ze względu na brak funduszów, okazały łączność z Macierzą za pomocą nadesłania zdjęć z życia w Gniazdach do Sekretarjatu Dzielnicy VII, który je prześle pod adresem Sokoła—Macierzy. Zdjęcia te dostarczone I polskiej wystawie sportowej zaświadczą o żywotności Sokolstwa polskiego we Francji.

Pozatem Dzielnica VII wyśle delegację na uroczystość jubileuszową. Odezwa kończy się słowami:

„Sokolstwo Polskie we Francji jest dumne z tego, że jest częścią składową organizacji, której początki sięgają 60 lat wstecz. Cele i zadania Sokolstwa są znane wszystkim, gdyż myślą przewodnią było, jest i będzie zawsze poświęcić dla Ojczyzny wszystko, w razie potrzeby nawet życie złożyć w ofierze, uważając to jako prosty obowiązek".

38 ROCZNICA GNIAZDA SOKOŁA BERLIN I.

Obchody i zabawy polskie na obczyźnie są narodowem nabożeństwem, na którem zbiera i łączy polaków kult ducha i mowy ojczystej. Każdy polak chętnie spieszy na uroczystość Sokoła, gdzie usłyszy zawsze gorące słowa, zobaczy ciekawe ćwiczenia i popisy, a przedewszystkiem odczuje dobitnie, że jest członkiem wielkiej polskiej rodziny.

Jednym z takich właśnie obchodów była uroczystość 38 - lecia Gniazda I. sokolego w Berlinie. Program całego wieczoru był udatny i zwięzły i robił dobre wrażenie. W części urzędowej wybił się płomienny prolog dha Komorowicza wzywający do łączenia się pod znakiem Sokoła.

Życzenia Okręgu V. złożył druh Sarnowski, w krótkich i treściwych słowach wyraził zadowolenie z dokonanej w tem Gnieździe pracy. Następny mówca dr. Kaczmarek naszkicował obraz i kierunek pracy całego społeczeństwa polskiego w Niemczech w roku przyszłym. Jedność we wszystkich poczynaniach naszych na wewnątrz i zewnątrz jedynie będzie mogła ochronić nas od rozbicia. Słowa mówcy zrobiły duże wrażenie na wszystkich. Ideę jednomyślności i braterskiej współpracy podniósł w swej mowie przedstawiciel Sokoła serbo - łużyckiego p. red. — Skala.

W następnej części — popisowej wystąpiły druhny z pokazem ćwiczeń rytmicznych, wykonywanych sprawnie i efektownie. Piramidy na scenie, w barwnem świetle reflektora uzupełniały pierwszą część ćwiczeń na sali.

Druhowie popisywali się ćwiczeniami wolnemi i na drążku. Była ich garstka niewielka; ale za to zgrana. To też ćwiczenia przez nich wykonane były wzorowe.

Ramą całości obchodu była wesoła zabawa taneczna, której oddawała się szczególnie licznie zgromadzona młodzież.

OBCHÓD DWUDZIESTOLECIA W SCHOENEBERGU W NIEMCZECH.

W dniu 31 października ub. r. Tow. Gimn. Sokół w Schönebergu obchodziło uroczyście dwudziestolecie swego istnienia. Do szczelnie wypełnionej sali wprowadzono 3 sztandary przy śpiewie Mazurka Dąbrowskiego. Na wniosek dha prezesa Gniazda uczczono pamięć druhów, zasłużonych około rozwoju Gniazda. Następnie sekretarz odczytał sprawozdanie z działalności towarzystwa. Liczy ono 55 członków, ćwiczenia odbywają się na sali szkoły miejskiej, za którą Gniazdo opłaca 400 marek rocznie. Drużyna ćwicząca brała udział w Zlocie Okręgowym i zawodach, a szereg zdobytych nagród świadczy o chętnej i pilnej pracy. Bibljoteka liczy 155 tomów. W kasie są pustki, gdyż składki członków i rzadkie dochody z zabaw, trzeba łożyć na opłatę sali do ćwiczeń.

Imieniem Wydziału Okręgowego przemawiał naczelnik dh Komorowicz, wskazując na konieczność wychowania fizycznego. W tej samej myśli przemawiali delegaci Związku Towarzystw polskich w Berlinie. Część urzędową zakończono deklamacjami młodzieży i wspólnem odśpiewaniem „Roty".

W dalszym ciągu nastąpiły tańce, podczas których drużyna ćwicząca występowała z ćwiczeniami na drążku, wolnemi i maczugami oświetlonemi.

Gniazdo cieszy się poparciem rodaków tej dzielnicy, czego dowodem było liczne przybycie na obchód rocznicy.

33 ROCZNICA SOKOŁA W CHARLOTENBURGU W NIEMCZECH.

Tow. Gimn. Sokół w Charlottenburgu obchodziło niedawno obchód 33-ciej rocznicy istnienia Sokoła. Na uroczystość tę przybyło około 300 osób. Prezes Jasiak zagaił obchód, witając zgromadzoną publiczność i władze sokole. Po odśpiewaniu marsza sokolego, sekretarz zdał sprawozdanie z rocznej działalności towarzystwa, liczącego 80 członków. Zebrania odbywały się co miesiąc, urozmaicone były deklamacjami i odczytami z różnych dziedzin. Ćwiczenia odbywają się raz na tydzień. Przy towarzystwie istnieje oddział młodzieży, liczący 60 członków obojga płci, dla których urządzane są specjalne zebrania i lekcje ćwiczeń.

W dalszym ciągu uroczystości p. dr. Kaczmarek wygłosił okolicznościowe przemówienie, wskazując na zadania, jakie mniejszość polska w Niemczech ma do spełnienia. Następnie składali życzenia delegaci miejscowych towarzystw i delegat Okręgu poczem wygłoszono deklamacje. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono urzędową część obchodu. Potem nastąpiły ćwiczenia gimnastyczne. Najpierw wystąpiło 8 chłopców z ćwiczeniami laską, dalej 8 dziewczynek z ćwiczeniami szarfą, 16 druhów z ćwiczeniami wolnemi, i 12 druhen z ćwiczeniami oświetlonemi maczugami. Na zakończenie cała drużyna ustawiła piramidę, a podczas tańców zastęp druhów wystąpił z ćwiczeniami na drążku.

KRONIKA

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

CZESKI SOKÓŁ W BERLINIE.

Nieliczna kolonja czesko-słowacka w Berlinie żyje swem odrębnem życiem narodowem. Składa się ona z około 6000 obywateli czesko-słowackich, z tego większa część—to Niemcy z południowych Czech i Pragi. Czechów jest około 1500. Są to przeważnie kupcy i rzemieślnicy. Kierunek wszelkim poczynaniom społecznym wśród kolonji czeskiej nadają członkowie poselstwa i konsulatu. Ukazuje się tam dwutygodnik p. t. „Czechosłowacja“, redagowany przez attache prasowego poselstwa czeskiego prof. Kuczerę. W Berlinie istnieje wiele stowarzyszeń, w których najruchliwszem i najliczniejszem jest Sokół. Założone przed 33 laty, liczy obecnie 185 członków. Dzieliło ono koleje i losy Sokoła polskiego, prześladowane za czasów cesarskich. Obecnie stoi w ścisłym kontakcie z Pragą, skąd odbiera legitymacje, strój ćwiczebny oraz mundury sokole. Bywa również na zlotach i zjazdach sokolich w Pradze i naodwrót, odwiedzany jest także przez Sokołów z Ojczyzny.

PRASA POLSKA ZAGRANICĄ.

W obecnej chwili wychodzi w języku polskim poza granicami Rzplitej 147 pism. Więcej niż połowa, bo 86, przypada na Stany Zjednoczone. Prasa polska składa się tam z 18-tu dzienników, drukujących 406.600 egzemplarzy oraz 12 miesięczników, drukujących 118.000 egz. Największy nakład posiada tygodnik „Zgoda“, najstarszy, wychodzący od 1880 r., oraz „Ameryka Echo“. Pod względem kierunku politycznego prasa polska zagranicą rozpada się zasadniczo na 2 grupy: prawicową, reprezentowaną przez 6 dzienników i lewicową, w tej jeden dziennik wydają komuniści. Pięć dzienników i 22 tygodniki nie posiadają zabarwienia politycznego. Dwa tygodniki i cztery miesięczniki są poświęcone sprawom handlowo-przemysłowym i technicznym.

W Kanadzie są zaledwie dwa, słabo prosperujące dzienniki, bo warunki miejscowe nie sprzyjają rozwojowi życia społecznego. Lepiej znacznie przedstawia się stan prasy polskiej w Brazylji. Tutaj w stolicy stanu Parana, Kurytybie, wychodzi 6 pism polskich. W Argentynie nieliczne wychodźtwo polskie posiada jeden dwutygodnik i jeden miesięcznik.

We Francji emigracja polska korzysta z 8 pism w języku ojczystym, na czele których stoi „Narodowiec“ i „Wiarus polski“. Owocną działalność tych dwu dzienników tamuje ciągła wzajemna konkurencja, która umożliwia w ten sposób wydawanie pism komunistycznych: „Trybuna Robotnicza“ i „Walka“. Francuski socjalistyczny związek zawodowy drukuje w języku polskim dwutygodnik „Prawo ludu“.

W Niemczech wychodzi 12 pism polskich. Represje niemieckie utrudniają znacznie jej działalność.

Na Śląsku Cieszyńskim, gdzie skupienie polskie jest najlepiej zorganizowane, istnieje 13 pism polskich, w czem trzy czasopisma pedagogiczne, miesięcznik, poświęcony sprawom zawodowym i jedno pismo sportowe. Na specjalne wyróżnienie zasługuje wzorowo redagowane pismo dla młodzieży, „Nasze pisemko“.

W Rumunji wychodzi jedno pismo polskie w Czerniowcach, na Łotwie w Rydze i w Chinach w Charbinie, również po jednym, na Litwie, pomimo brutalnego teroru — cztery, w tem znany dziennik „Dzień Kowieński“.

W Rosji sowieckiej wychodzi 5 pism polskich komunistycznych, lecz o bardzo małym nakładzie, ogółem bowiem zaledwie 6.000 egz.

GAZY WOJENNE W AMERYCE.

Stany Zjednoczone poświęcają dużo uwagi rozwojowi broni chemicznej. Obecnie przeprowadzają Amerykanie próby uzbrojenia piechoty w gaz wojenny w ten sposób, aby każdy żołnierz nosił z sobą butelkę gazu. Ze względu na lekkość gazu zawartość butelki może być bardzo znaczna. Butelki te zakopuje w czasie walki każdy żołnierz w ziemię. Ładunek jednej butelki wytwarza chmurę, sięgającą na 250 metrów w głąb linji. Używanym do tego gazem jest chloracetofenon. Dobre strony tej taktyki polegają na tem, że gaz noszony przez poszczególnych żołnierzy, łatwiej da się użyć w odpowiednich warunkach atmosferycznych i z mniejszem niebezpieczeństwem dla własnych oddziałów, niż gazy, stosowane przez cały odcinek. Nadto przemawia za tym gazem łatwość transportu i względnie mała szkodliwość, gdyż chloracetofenon należy do łzawiących, a nie do trujących gazów.

RADJO-LATARNIE MORSKIE.

Zagranicą w coraz szerszym zakresie zaczynają stosować radjo do usług latarń morskich. Podczas największej mgły sygnały, podawane przez radjo latarń morskich, pozwalają okrętom określać dokładnie swoje miejsce na morzu w pobliżu brzegów i uniknąć czasem grożącego niebezpieczeństwa.

Stosownie do siły stacji nadawczej radjotelegraficznej, latarnie morskie tego rodzaju można podzielić na 3 grupy:

1) latarnie o silnej stacji, posyłającej sygnały na odległość 200 mil morskich (1 mila morska = 1850 m.);

2) latarnie, które tylko posyłają sygnały podczas mgły na odległość 50 mil morskich;

3) latarnie miejscowe, które pracują w wąskich przejściach do portów lub w kanałach.

Działanie radjolatarni morskiej jest proste. Posyła ona sygnał, który przyjmuje okręt, jednocześnie odnotowując u siebie na mapie morskiej kierunek tego sygnału według kompasu. Dwa lub trzy sygnały, podawane z różnych latarń, dają możność dokładnego określenia miejsca okrętu na morzu. Oprócz takich latarń morskich, brzegowych poczęto stosować radjo i na latarniach pływających. We Francji już są w użyciu 4 pływające i 32 brzegowe radjo-latarnie morskie.

PISMA NADESŁANE.

Nadesłano do redakcji pisma: Stadjon Nr. 4, 6, 7; Rozwój Nr. 5, Orel Nr. 1; Sokol Nr. 1; Sport Nr. 200; Żołnierz polski Nr. 5, 6 i 7; Education Fisique et sportive feminine Nr. 61; Sokół polski (ameryk.) Nr. 2, 3, 4; Telesna wychowa Nr. 1; Przegląd strzelecki i łuczniczy Nr. 2; Strzelec Nr. 5, 6 i 7; Hrvatski Sokol Nr. 1 i 2; Rolnik i zagroda Nr. 8; Sport wodny Nr. 2; Pro patria Nr. 104; Sokolskie listy Nr. 1; Le Gymnaste Nr. 14 i 15; Drużyna Nr. 6; Wiadomości sokole Nr. 3; Przyjaciel młodzieży Nr. 2; Sokolski Glasnik Nr. 2.

STAŁE ADRESY i KONTA P. K. O.

Przewodnictwo Zw.—Warszawa, Szopena 3, II p. Nr. konta 5589
telefon 66-80.
Kom. Fin. dla Bud. Sokolni „ „ „ „ 8551
Przewodnik Gimn. „Sokół“ i Wydział Wydawniczy
Warszawa, Szopena 3, II p. „ 3852
Wydział dostaw sokolich, Warsz., Nowy-Świat 40 „ 732
Przewodnictwo Dziel. Małopolskiej—Lwów. Sokoła 7
„ „ Mazowieckiej — Warszawa,
Krucza 23 m. 5. Nr. konta 10545

Przewodnictwo Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
„ „ Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki
P. K. O. 205211.
„ „ Pomorskiej—Bydgoszcz, Dworcowa 31,b.
„ „ Śląskiej — Katowice, Damrota 8.
„ „ We Francji, W. Sławiński 24 rue de la Gare „ Hotel Polski“ Lens. Pas-de-Calais.
Przewodnictwo Związku Sokołów Polskich w Ameryce 1001 Bingham, ul. S. S. Pittsburgh, Pa.

Wydział Wydawniczy Związku.

posiada na składzie następujące wydawnictwa Związku i poleca Gniazdom:

Statut związkowy	—20
Statut dla towarzystw	—20
Zbiór regulaminów sokolich	1·—
Regulamin zawodów i pochodowy	—60
Musztra zwarta	—·30
Kłoś Cz. dh. — Lekka atletyka	3·—
Bol. Chrobry (w dziewięćsetną rocz. koronacji)	4·—
Hamburger A. dh —Wzory igrzysk i piramid	3·30
„ Ćwiczenia z oporem współćwiczących wyd. 2-gie	—·80
„ Wzkazówki do gimnastyki wychowawczej	1·70
Ilustrowany przewodnik po Polsce (szlakiem wycieczki Sokołów polskich z Ameryki	2·50
Wzory stroju sokolego	1·—
Dyplom (dla zwycięzców w zawodach)	1·—
„ format mniejszy	—·50
Pocztówki (jedna odmiana) Sokoli Rok Chrobrowski 1925	—·10
Bukh Niels, Gimnastyka podstawowa (z wieloma ilustacjami)	6·—
Dziędzielewicz A. Zadania sokolstwa polskiego (credo sokolskie)	1·—
Obecne zadania sokolstwa	—·60
Program wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (stopień I)	—·60
„Sokół Polski“ rocznik za 1926 rok (zawierający dużo materjału i formacyjnego) wydał Czesław Kłoś	3·—
Roczniki Przeglądu Sokolego z r. 1922	3·—
„ „ „ „ 1923	3·—
„ Przewodnika Gimn. „ 1924	4·—
„ „ „ „ 1925	5·—
„ „ „ „ 1926	6·—

oraz druki:

Legitymacje członkowskie szt.	—·02
Deklaracje przyjęcia na członka szt.	—·04
Raporty gniazdowe	—·03
Raporty okręgowe	—·05

Otrzymaliśmy do sprzedaży:

Bobkowski Al. inż. Podręcznik narciarski wydanie II rozszerzone	4.50
Humen Wł. Piłka ręczna	—.50
Polakiewicz St. dr Igrzyska VIII-ej Olimpiady, Paryż 1924. oraz Dzieje olimpizmu w zarysie 275 ilustracji, 36 tabel	28·—
Weyssenhoff Jan dr., Sztuka gry w piłkę nożną wraz z najnowszemi przepisami gry i licznemi ilustracjami, karton	6·40
Wyrobek Zygm. Harcerz w polu, ćwiczenia w terenie	3·50

Wysyłka na warunkach zwykłych.

OD ADMINISTRACJI.

W ostatnich czasach bardzo często zwraca nam poczta pismo nasze z adnotacją **„nie istnieje“**. Ponieważ wysyłamy pismo nasze na zasadzie otrzymywanych wiadomości z okręgów, powinno więc dochodzić do **wszystkich gniazd**.

Prosimy więc w interesie obustronnym o wiadomości, które gniazda nie otrzymują Przewodnika, odbierać powinny **wszystkie** po 2 egzempl. (w myśl uchwały Rady Związku) a zaległe №№ niezwłocznie wyślemy. Oprócz tego należy złożyć zawiadomienie w miejscowym urzędzie pocztowym, że Towarzystwo egzystuje i korespondencje należy odsyłać pod adresem: (podać adres).

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.